Koszmar picia – koszmar życia

Tak, jestem szczęśliwy, bo nie piję alkoholu. Jednak 20 lat temu nie było tak dobrze. Uzależniłem się od alkoholu. Oczywiście nie od razu, na początku piłem towarzysko, tak jak inni. Alkohol *rozwiązywał mi język*, dodawał odwagi, animuszu. Byłem wtedy bardzo szczęśliwy, jako dusza towarzystwa, wszyscy mnie lubili. Tak żyłem przez parę lat. Znajomi zakładali rodziny, dorabiali się, kupowali mieszkania, samochody, jeździli na wczasy, wycieczki. A ja pomimo tego, że dobrze zarabiałem, nigdy niczego nie miałem i nie potrafiłem odłożyć ani trochę pieniędzy. Koledzy mówili mi, żebym przestał pić, że mam problem, żebym coś z tym i ze sobą zrobił. Jednak ja nie dopuszczałem do siebie takich myśli, byłem normalny, przecież inni pili więcej? Myślałem: Mam pracę, rodzinę, nie mam problemu. I tak powoli wchodziłem w pułapkę alkoholizmu. Kiedy dzisiaj patrzę na moje pijackie życie to przypominam sobie, że przez około 10 lat nie było dnia, żebym nie wypił chociaż piwa. Czy to jest normalne? Teraz wiem, że nie. Alkohol zaczął kierować moim życiem, stał się najważniejszy w moim życiu. Reszta czyli rodzina, praca, dom, były dalej, dużo dalej. I wtedy zaczął się koszmar. Musiałem się napić już nie po to, by dodać sobie odwagi, animuszu, lecz po to, by w miarę normalnie funkcjonować. Coraz częściej spożywałem alkohol w samotności użalając się przy tym nad sobą. Ciągle szukałem okazji do tego by się napić. Do pracy chodziłem pod wpływem alkoholu, bo rano miałem kaca i musiałem wypić? już nie chciałem ? musiałem. Każda sprawa do załatwienia wymagała alkoholu. Pamiętam jak mama leżała w szpitalu, miała raka. Nie było mnie przy niej, kiedy umierała, bo piłem z kolegami. Moja córka ma dziś 16 lat, a ja nie pamiętam prawie nic z jej dzieciństwa. Nie wiem, kiedy urosła, nie przypominam sobie jak się śmiała, kiedy pierwszy raz powiedziała ?tato?, kiedy postawiła swoje pierwsze kroki. Nie wiem kiedy to było, bo wtedy piłem. Nie chciałem siebie zobaczyć, bo to nie pozwoliłoby mi pić alkoholu, a ja nie wyobrażałem sobie bez

tego życia. Pamiętam 9 miesięczny ciąg alkoholowy. Zacząłem pić na wiosnę, jak śnieg topniał, a przestałem zimą, kiedy znowu spadł. Zostałem wyrzucony z pracy i z domu, znalazłem się na ulicy, bez środków do życia. Ja już nie piłem alkoholu bo chciałem, bo mi smakował, piłem, bo musiałem! Na szczęście stanął na mojej drodze ktoś, kto powiedział mi o terapii odwykowej. Osiem lat temu przyznałem się do tego, że jestem chory. Przestałem walczyć, zrozumiałem, że alkohol jest silniejszy ode mnie, że nie jest dla mnie. Uczę się życia na nowo. Wszystko na trzeźwo było niezmiernie trudne. Ale powoli zacząłem się podnosić. Cieszy mnie każdy trzeźwy dzień, każdy ranek, kiedy nie mam kaca. Jestem szczęśliwym mężem i ojcem. Teraz widzę moją drugą córkę jak rośnie, jak się śmieje, z każdym dniem się zmienia. Pracuję cały czas nad sobą, uważam żeby nie zostać sam. Jest to ciężka droga i praca, ale się opłaca. Trzeźwe życie jest piękne. **Stanisław N.**

Uzdrowił ich chorych

Ewangelia dzisiaj pokazuje Pana Jezusa wśród ludzi. Widać wyraźnie, że już nie potrafi się od nich uwolnić. Szuka miejsca osobnego, ale tłum Go nie opuszcza. Ludzie potrzebują Chrystusa. Jeszcze nie wiedzą kim On naprawdę jest; wiedzą, że uzdrawia, czyni cuda, uwalnia ludzi od mocy demona. I naucza. Przede wszystkim naucza o miłości Boga Ojca do ludzi. Mówi o tajemnicy swojego synostwa. O jedności jaka istnieje miedzy Nim – Synem i Bogiem – Jego Ojcem. Wkrótce się okaże, że gdyby poprzestał na samym tylko czynieniu cudów, wszystko byłoby w porządku. Ale On ciągle powtarzał, że czyni to mocą swego Ojca, czyni to w Jego imieniu, by w tym wszystkim objawiły się sprawy Boże. Tak jest do dzisiaj. Jezus żyje, przechodzi pośród nas. Nie przestaje nas nauczać, tu i tam dokonuje uzdrowień, a chorych, cierpiących nie brakuje. Jest ich jakby

coraz więcej, coraz więcej różnych chorób wśród ludzi: chorób ciała, ludzkiej psychiki, chorób duszy ludzkiej. Pisze dzisiaj w Ewangelii, że Pan Jezus *uzdrawiał ich chorych*, tzn. tych, którzy cierpieli wśród ludzi i potrzebowali Bożej i ludzkiej pomocy. Chrystus chce, by i dzisiaj przez te różne trudne doświadczenia objawiały się wielkie sprawy Boże. Np. przez naszą żarliwą modlitwę, nie tylko o własne zdrowie, powodzenie, ale również w intencji ludzi cierpiących.

Niedziela XVIII Zwykła

1. Dzisiaj XVIII Niedziela Zwykła. Nieszpory o 15.00. Dzisiaj, we wtorek lub w przyszłą niedzielę możemy zyskać odpust zupełny ?Porcjunkuli? na następujących warunkach: przyjęcie Komunii św., modlitwa w intencji Ojca św. oraz wykluczenie przywiązania do grzechu.

2. Od poniedziałku do soboty Piesza Opolska Pielgrzymka na Jasną Górę. Dzisiaj o 19.30 na parkingu przy plebani przyjmowane będą bagaże. Pielgrzymom życzymy wiele łask Bożych i ich modlitwie polecamy nasz parafię.

3. W tym tygodniu przypada I czwartek, piątek i sobota miesiąca. Okazja do spowiedzi św. przed każdą Mszą św. Następne odwiedziny chorych będą we wrześniu. W czwartek czcimy św. Jana M. Vianneya ? patrona kapłanów, a w sobotę przypada święto Przemienienia Pańskiego.

4. W przyszłą niedzielę odpust w parafii Popielów. Kolekta za tydzień na potrzeby WSD i Kurii w Opolu.

5. Zapowiedzi przedślubne(I): Tomasz Waleska z Wróblina i Weronika Hyla z Zawady, (II): Paweł Najwer z Czarnowąs i Karolina Sentyrz z Lubotynia, Mateusz Jankowski z Wróblina i

Magdalena Samek z Wróblina, Krzysztof Węglarski z Ozimka i Katarzyna Grzybowska z Borek.

6. Do wieczności odszedł śp. Franciszek Staisch ? l. 82. Wieczny odpoczynek?

7. W sobotę o 8.00 do sprzątania kościoła prosimy rodziny z Czarnowąs z ul. Piaskowej z ul. Kwiatowej.

8. W poniedziałek zakończyliśmy obchody odpustowe ku czci św. Anny. Dziękujemy Bogu za dobrą pogodę i za wszelkie łaski tego czasu. Wszystkim Parafianom i Gościom dziękujemy za bardzo liczny udział, a zwłaszcza za przyjętą Komunię św. i złożone ofiary. Dziękujemy Kapłanom, Siostrom Zakonnym, Lektorom, Ministrantom, Mariankom, Chórowi, Orkiestrze, Dekoratorowi, niosącym baldachim, sztandary i zbierającym kolektę. Dziękujemy za wykonane wieńce, które ozdobiły nasze kościoły. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powiększenia chwały tej uroczystości składamy serdeczne Bóg zapłać!

9. Plan modlitwy różańcowej przed wieczornymi Mszami św. według Róż.:

- Pon. ? MB Pośredniczki Łask (I. Kijowska)
- Wt. ? MB Wspomożenia Wiernych (E. Wróbel).
- Śr. ? św. Judy (E. Liguda).
- Czw. ? Ducha Świętego (E. Piontek).
- Pt. ? św. Józefa (M. Gallus).

Podziękowania odpustowe

Wszystkim przybyłym na nasz odpust,
z daleka i z bliska, Parafianom i Gościom,

składamy najlepsze życzenia i podziękowania.

Niech św. Anna, Matka Najświętszej Maryi Panny
i Babcia Pana Jezusa,
wyprasza dla nas u Boga wszelkie potrzebne łaski.

Dzisiaj, kiedy nam się wydaje, że tak wiele jest
rzeczy ważnych, niech św. Anna
uczy nas rzeczy najważniejszej:
bezgranicznego zawierzenia
Panu Bogu

Życzą Wasi Duszpasterze

Rodzina św. Anny i nasze rodziny

Trzy postaci św. Anny

Wychowałem się w Kłodnicy koło Koźla. Z okien mojego domu widać było Górę św. Anny. Na lipcowy odpust szło się z procesją ? za twardej komuny procesja była taka trochę maskowana, ale później już oficjalna ? z chorągwiami, obrazami, orkiestrą. I była św. Anna. I jej figurka. Znacie ją ? niewielka, w bogatej sukience. Jako dzieciaka intrygowały mnie te trzy głowy. Ale, myślałem sobie, wielka święta to i trzy głowy może mieć. Potem dopiero dowiedziałem się i zrozumiałem, że pod ozdobną suknią kryją się trzy postacie ? pośrodku Anna, na jej rękach córka Maryja i wnuk Jezus. Piękna symbolika, choć trochę nierzeczywista. A jednak ta figurka św. Anny była i jest dla mnie ? i dla tysięcy mieszkańców naszego Śląska tak ważna. Skupia nasze myśli, swoim spokojem każe trwać w modlitewnej ciszy. Swoim spokojem pomaga nam zachować

równowagę w trudnych chwilach życia osobistego, rodzinnego, społecznego. Pomogła przetrwać prześladowania Śląska przez różne polityczne siły ? od czasów pruskich po komunistyczne. A każde były trudne.

Byłem swego czasu na pielgrzymce w Ziemi Świętej. W Jerozolimie nawiedziliśmy kościół św. Anny. Kryje on w sobie groty, które tradycja wskazuje jako miejsce domu, gdzie na świat przyszła Najświętsza Panienka. Domu świętych Anny i Joachima. Przejmujące wrażenie… To tu… Tu poczęta została z miłości Anny i Joachima, z ich wieloletniego oczekiwania Córka, a za lat niespełna dwadzieścia Matka Zbawiciela. To tu rosło i uczyło się życia dziewczątko, które teraz jest Królową Świata. W tylnej części kościoła stoi figura, duża, dostojna, z białego marmuru. Wokół pali się wiele malutkich świeczek. Figura przedstawia św. Annę ? już niemłodą. Anna siedzi, obok niej stoi córeczka ? kilkuletnia Maryja. Główka lekko wzniesiona ku mamie, Anna zaś ze spokojem patrzy na Maryję.



W tej marmurowej postaci jeszcze więcej spokoju niż w tej naszej z Annabergu. Spokoju widocznego w spojrzeniu obu ? i Anny, i Maryi. Spokoju rodzinnego domu zatrzymanego w marmurowym posągu jak na zdjęciu zrobionym ukradkiem, tak, by obie nie wiedziały, że ktoś na nie patrzy. Stałem zauroczony tym spokojem. Przypomniała mi się moja, nasza Anna z jej Góry. I byłem przekonany, że do tych figur niczego już dodać nie można. Rzeźbiarze powiedzieli wszystko.

Tak myślałem, dopóki nie przyjechał do mnie wasz proboszcz i nie przywiózł zaproszenia i programu dzisiejszego odpustu. Znacie ten plakat z programem. Prawie połowę zajmuje zdjęcie waszej św. Anny. Takiej św. Anny jeszcze nie widziałem ? bo nigdy dotąd u was nie byłem. Popatrzcie na nią…

Jeśli ktoś jej teraz nie widzi, to niech sobie przypomni, jak wygląda. Spokoju nie brakuje w jej twarzy. Ale równocześnie ? a może przede wszystkim ? jest w św. Annie ruch, życie, aktywność, działanie, energia… Energiczna mama prowadzi córkę ? Maryję. Nie, nie ciągnie, a prowadzi. A może jeszcze inaczej powiem: obie spieszą gdzieś, ku czemuś razem, wspólnie. Mała dobrze wie, że nie wolno się ociągać. Że przed nią życie i jakieś wtedy, w dzieciństwie jeszcze nie znane wyzwania. Wie, że mama wie więcej, więcej przeczuwa, że trzeba i warto za mamą pójść. Obie spieszą ku czemuś wielkiemu, choć jeszcze wtedy nieznanemu.

Nie, takiego wyobrażenia św. Anny nie mogło braknąć. Szczęśliwie ominął ją katastrofalny pożar.

Patrząc na wszystkie trzy wspomniane figury św. Anny, widzę w każdej jakieś wyzwanie Boże skierowane do nas. Do każdej i każdego z nas.

Wyzwanie jakim jest rodzina



Gdy byłem w Jerozolimie, przysiadłem kiedyś na murku przy takiej ulicy, która zamienia się w schody prowadzące ku zachodniej ścianie świątyni. Obserwowałem przechodzących. Szły ze szkoły dwie małe dziewczynki. Jak to dzieci ? zaglądały w każdy zakamarek, podbiegały skacząc, opowiadały coś sobie.

W innej perspektywie zobaczyłem dwóch panów ? czarne garnitury, eleganckie kapelusze, spod których widać pejsy. Jeden

z nich na rękach trzymał dziecko. Nie miało roku, spało z główką na ramieniu taty. Obydwaj panowie uśmiechnięci o czymś rozmawiali. Odezwała się dusza reportera ? i jest zdjęcie.

I trzeci obrazek. Wspomnianymi schodami szła w dół młoda kobieta. Długa dżinsowa spódnica, na głowie niebieska chusta, na piersiach nosidełko… Przez materiał widać wyraźnie kształt niemowlęcia. Z obu stron zwieszają się małe nóżki w skarpeteczkach. Kobieta idzie powoli, z uwagą wpatrując się w schody. Zachwycił mnie ten widok. Wyobraźnia podsunęła mi dwa obrazy. Pierwszy ? że widzę Maryję spieszącą z maleńkim Jezuskiem do świątyni. Jak w czwartej tajemnicy radosnego Różańca. Drugi ? że to św. Anna z maleńką córeczką, Panienką Maryją, wraca skądś do swego domu. Przecież to niedaleko stąd. Chwila i jest drugie zdjęcie. ? Św. Anna z maleńką córeczką, Panienką Maryją, wraca skądś do domu…



Powiedziałem przed chwilą, że patrząc na trzy wspomniane figury św. Anny, widzę w każdej jakieś wyzwanie Boże skierowane do nas. Do każdej i każdego z nas. Te trzy scenki z jerozolimskiej ulicy ? w jednej z nich pojawia się wprost symboliczna postać św. Anny ? mają wspólny mianownik: rodzina! Tak. I św. Anna, nasza patronka, i jej małżonek ? św. Joachim, i dziecko, przynajmniej to jedno, przez Boga darowane, tworzą rodzinę. Największy skarb naszego ludzkiego życia i świata. I to właśnie rodzina jest tym wielkim, trudnym ? a przecie upragnionym i pięknym wyzwaniem dla każdej i każdego z nas.

Wiem, co mi chcecie powiedzieć: co ty, stary kawaler, wiesz o rodzinie. Dobrze ci się mówi o tym, jaki to wielki skarb ? rodzinne życie. Jakie to wielkie wyzwanie. Jakie to piękne mieć żonę, męża, dzieci. Jasne, że piękne ? ale jakie to trudne. I chyba coraz trudniejsze w tym naszym świecie. Jak

nie pieniędzy brakuje, to cierpliwości. Jak pieniądze i dobrze urządzony dom są ? to mąż miesiącami i latami w Niemczech albo Holandii. Jak dzieci są ? tyle radości co i kłopotów. Ze szkołą, z wychowaniem, z przygotowaniem ich do samodzielnego życia. A gdy dorosną i pójdą na swoje ? jakże pusto robi się w domu.

To prawda. Jestem starym kawalerem. Nie mam swoich doświadczeń. Ale jestem bogaty doświadczeniami wielu rodzin ? jako proboszcz, jako rekolekcjonista, jako dziennikarz, jako reporter. Także jako przyjaciel rodzin ? i takich z jubileuszowym stażem, i takich całkiem młodych. Pewnie widziałem i przeżywałem więcej niż gdybym sam żył w rodzinie. Dlatego nie boję się powiedzieć tu, do was: Dziękujcie Bogu za swoje rodziny. Także wtedy, gdy jest trudno i bardzo trudno. Gdy jest trudno materialnie ? bo brakuje. Gdy jest trudno psychicznie ? bo nie można z nim (czy z nią) wytrzymać. Gdy jest trudno wychowawczo ? bo dzieci poszły nie w tą stronę, której byście oczekiwali.

A jeśli rodzina się rozpadła? Co wtedy? Wiem, że trudno wtedy dziękować. Ale zawsze zostaje wyzwanie ? dzieci, które wciąż są dziećmi was obojga. Zostaje wyzwanie, jakim jest przyszłość każdej z rozwiedzionych stron. Zostaje wyzwanie, by nie utracić i nie zmarnować reszty życia, którą Bóg daje.

I w tym wszystkim patronuje nam Matka św. Anna ze swym mężem św. Joachimem, córką Maryją. A ponad wszystkim ? jej wnuk, nasz Zbawiciel, Jezus.

Św. Anna prowadzi

Jak ja to powiedziałem o waszej św. Annie? Tej z czarnowąskiej figurki? Energiczna mama prowadzi córkę ? Maryję. Nie ciągnie, a prowadzi. Obie spieszą ku czemuś razem. Mała dobrze wie, że nie wolno się ociągać. Ufa, że mama wie więcej, więcej przeczuwa, że za mamą pójść trzeba.

Anna prowadziła Maryję ku świętości codziennego życia.

Niezwykła była ta Córka. Ale tym bardziej niezwykłej trzeba było matki, by wielki dar Bożej łaski przyjąć, pomnożyć, do dojrzałości doprowadzić. I to jest zadanie każdej matki ? na miarę Bożych darów prowadzić dzieci ku pełnemu rozwojowi życia. Nie tylko, aby rosły, nie tylko aby radziły sobie w życiu, nie tylko, by zło i grzech nie odmieniły ich serca i sumienia. Ale by dzieci wzrastając w latach, wzrastały w mądrości, w łasce, w wierze, w nadziei i codziennym dobru ? które zwiemy miłością. Dobrze wiecie, ile takich matek jest. Mocnych wiarą, wytrwałych w codziennej krzątaninie. Oddanych mężowi i dzieciom. Zaangażowanych w sprawy sąsiedzkie, wioskowe, społeczne. Matek, które jak ta Anna z figurki prowadzą dzieci ? swoje i nie tylko swoje, więcej powiem ? nie tylko dzieci prowadzą ku spełnieniu się Bożych planów.

Mam w oczach taką niewiastę, matkę siedmiorga dzieci. Oboje z mężem ? nauczyciele wiejskiej szkoły. Ona głęboko wierząca, on nie za bardzo. Siódemka wspaniałych dzieci. Religijnych i moralnie dobrze uformowanych. Różne były zdolności tych dzieci ? ale każde na miarę swoich talentów znalazło miejsce w życiu. Więcej ? nie tylko miejsce w życiu znalazły, ale miały i mają wciąż wpływ na innych, na otoczenie, zaangażowanych społecznie i religijnie. A i męża ? dobrego człowieka ? ku Bogu zwróciła. Nie prawieniem morałów, nie gderaniem, ale przykładem swojego życia. Oboje już odeszli do wieczności ? ich dzieci i wnuki dalej sieją dobro w swoich środowiskach. Nie trzeba być św. Anną, by Anny dzieło prowadzić w naszym świecie. Dzieło wiary i dobra. Dzieło nie samotne, ale wspólne dzieło całej rodziny: żony, męża, dzieci.

Albo inna matka. Z obecnej mojej parafii. Prosta kobieta, ale dobrze zorientowana w życiu, w świecie, zaradna, pobożna, pracowita. Czwórka dzieci. Dwóch chłopaków i dwie córki. Już teraz dorosłe. Chłopcy po zawodówkach, jeden z nich to już nawet dziadkiem został. Porządni. Dziewczyny po studiach. Wszyscy z małej wioski w szeroki świat wyfrunęli. Ale ten świat ich nie przerobił na swoje kopyto. Pracowici, pobożni.

Pamiętam, jak najmłodsza córka miała 14 ? 15 lat, a mama potrafiła cały wieczór z nią spacerować po wiejskiej ulicy i rozmawiać. ?Proszę księdza, mówiła, ja Ani ufam, ale oczy to wolę mieć naokoło głowy?. Nie tylko oczy miała naokoło głowy. Modliła się wtedy, modli się teraz, gdy ta najmłodsza Ania już swoją dwójkę chowa. A nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie jej mąż ? małomówny, pracowity, do komunii regularnie przystępujący.

Ale i w jednej rodzinie, i w drugiej jeszcze na dwie sprawy chcę wskazać. Po pierwsze ? to wciąż wracające kłopoty. Bardzo różne. Od finansowych poprzez problemy z chorobami. Od takich zwykłych z gromadką dzieci po sąsiedzkie, To nie są rodziny ?z obrazka?. To rodziny ze zwyczajnego trudu życia. A po drugie ? dzieci! Dzieci, które stawały się dla rodziców wsparciem i pomocą. Ani jedna, ani druga ze wspomnianych matek nie podołałaby zadaniu. I jedna, i druga dokonały rzeczy wielkich. Bo była wiara, sakramenty i modlitwa. Bo byli razem ? cała rodzina, na dobre i na złe: matka, ojciec, dzieci.

I ku temu prowadzi nas wszystkich nasza patronka św. Anna. Chwyćmy mocno jej rękę, jak Najświętsza Panienka. Dajmy się Annie świętej prowadzić w naszym rodzinnym życiu. Jeśli nie puścimy tej ręki, która nas prowadzi, to choćby jakiś pożar czy inny kataklizm zniszczył czyjąś rodzinę ? św. Anna pomoże pozbierać się, odbudować, nie tylko żyć dalej ? ale świętym życiem cieszyć się z bliskimi: mężem i żoną, z dziećmi i wnukami. Z Jezusem, Anny świętej wnukiem.

Odpust św. Anny ? Czarnowąsy, 24 lipca 2011
Ks. Tomasz Horak

Bractwo Różańcowe ? 25.07 ? 31.07.2011 r.

Modlimy się o dobrą pogodę i o to, by Bóg zachował nas od nieszczęść.

Liturgia Święta w Parafii od 25.07 ? 31.07.2011 r.

Poniedziałek ? 25.07.2011 św. Jakuba Apostoła

9.30 /św. Anna/ – W int. osób chorych i w podeszłym wieku.

18.00 /św. Anna/ – Różaniec za ++ polecanych w zaleckach.

18.30 /św. Anna/ – Msza św. za ++ polecanych w zaleckach odpustowych, Nabożeństwo za Zmarłych, Procesja z Najświętszym Sakramentem do kościoła.

Wtorek ? 26.07.2011 św. Anny

8.00 /św. Anna/ Do Bożej Op., Matki Najśw. i św. Anny z podz. za łaski, o zdrowie i Boże bł. dla Anny Danisz z okazji 70 rocz. urodzin i imienin.

18.00 /św. Anna/ Za + męża Alfonsa Grzesik, ++ jego rodz., 2 braci, ++ rodz. Symala, brata Józefa, 2 szwagrów, za + Antoniego Torka, jego syna Konrada oraz za żyjących i ++ z rodz. Grzesik, Symala, Witek i Torka.

Środa ? 27.07.2011

7.00 – Za ++ rodz. Pawła, Annę i Gertrudę Sura, siostrę,

brata, teściów Gertrudę i Alberta Warzecha i za ++ z pokrew. obu stron.

18.00 /św. Anna/ Ku czci św. Krzysztofa w intencji kierowców.

Czwartek ? 28.07.2011

7.00 – Za + męża Jana, ++ jego rodz., teściów i za ++ z pokrew. Kałuża i Michala.

18.00 /św. Anna/ Za ++ rodz. Gertrudę i Stefana Mania oraz w int. rodziny.

Piątek ? 29.07.2011 św. Marty

7.00 – Za + ojca Jerzego Pawleta w r. śm., matkę Agnieszkę, teściów Stanisława i Bronisławę Juszkiewicz i za ++ z całego pokrew.

18.00 /św. Anna/ Za ++ rodz. Ludwika i Anielę Włodków.

Sobota – 30.07.2011

7.00 – Za + matkę Paulinę Glatki, Rozalię i Augustyna Kralowski, za ++ z rodz. Brzoza, za dusze opuszczone i o opiekę Bożą dla całej rodz.

15.00 /św. Anna/ W int. absolwentów Szkoły Podstawowej we Wróblinie /roczniki: 1950, 1951 i 1952/ w int. ich rodzin, nauczycieli, katechetów i wychowawców z prośbą o Boże błogosław. na dalsze lata życia.

16.00 /św. Anna/ Do Bożej Op., Matki Najśw. i św. Anny z podz. za łaski, o zdrowie i Boże bł. w rodzinie Marii i Krzysztofa Kaszubskich z okazji 25 rocznicy małżeństwa.

18.00 /niedz./ Za + Małgorzatę Zdzuj, ojca Pawła, Marię i Piotra Wypich, syna Helmuta, Anastazję Michala, za żyjących i ++ z pokrew. Zdzuj, Wypich, Grzesik i Michala.

XVIII Niedziela zwykła – 31.07.2011

7.00 – Do Bożej Op. i Matki Najśw. z podz. za łaski, o zdrowie i Boże bł. dla matki i babci Teresy Wróbel z okazji 80 rocz. urodzin.

8.15 /niem./ Za + syna Piotra w 4 r. śm., za dusze czyśćcowe oraz w int. rodziny.

9.00 /św. Anna/ Do Bożej Op. i Matki Najśw. z podz. za łaski, o zdrowie i Boże bł. w rodz. Soni i Jeremiusza Jakubik z okazji 5 rocz. małżeństwa.

9.30 – Za + matkę Otylię Sowada z ok. ur., ojca Teodora w 20 rocz. śm., teścia Brunona, dziadków i za ++ z pokrew. obu stron.

11.00 – Za + męża Pawła Fautsch, ++ rodz. Julię i Stefana Sojka, teściów Klarę i Wiktora Fautsch, siostrę Alicję, jej męża i za dusze w czyśćcu cierpiące.

15.00 – Nieszpory.

16.00 – Za wstawiennictwem Aniołów Stróżów w intencji rocznych dzieci: Kamila Fronia i Natalii Kuś oraz w intencji rodziców i chrzestnych.

Uroczystość Odpustowa ku czci św. Anny

1. Dzisiaj w naszej parafii Uroczystość Odpustowa ku czci św. Anny. Witamy Parafian i Gości przybyłych na odpust. Witamy serdecznie kaznodzieję odpustowego ks. Prałata Tomasza Horaka i dziękujemy za wygłoszone słowo Boże. O 17.00 zapraszamy na nieszpory odpustowe i ok. 17.30 na koncert saksofonistów ku czci naszej Patronki.

2. Jutro w naszej parafii Dzień Chorych. Zapraszamy chorych i osoby w podeszłym wieku na Mszę św. o 9.30 w ich intencji, połączoną z błogosławieństwem ?lurdzkim?. Po Mszy od 11.00 odwiedziny chorych w ich domach. Także jutro o 18.00 w kościele św. Anny modlitwa różańcowa za zmarłych, a następnie Msza św. w int. Zmarłych polecanych w opustowych zaleckach. Po Mszy nabożeństwo za Zmarłych na cmentarzu i procesja teoforyczna do kościoła parafialnego. Prosimy zabrać ze sobą świece.

3. We wtorek przypada Uroczystość naszej patronki św. Anny i głównej patronki diecezji. Zapraszamy na Msze św. do kościoła św. Anny o 8.00 i 18.00. **W tym tygodniu Msze wieczorne o 18.00 będą u św. Anny, z wyjątkiem soboty.** W środę **u św. Anny o 18.00** Msza św. w intencji zmotoryzowanych, połączona z błogosławieństwem kierowców i pojazdów. Ofiary złożone w tym dniu przeznaczone będą na cele misyjne. ***W przyszłą niedzielę odpust w parafii Brynica.***

4. Sakrament chrztu św. przyjęli: Marcel Krotewicz i Alicja Stępień. Niech Bóg błogosławi rodzicom i chrzestnym tych dzieci w chrześcijańskim wychowaniu.

5. Dziękujemy wszystkim za przybycie na naszą doroczną uroczystość odpustową, za wspólną modlitwę i złożone ofiary. Parafianom z Czarnowąs i Pani sołtys Pietrek serdecznie dziękujemy za posprzątanie cmentarza. Mimo deszczu licznie przybyli i wykonali wielką pracę. Pani sołtys oraz pozostałym osobom dziękujemy za podjęcie starań i ufundowanie płyty nagrobnej na grobie ks. Radcy Henryka Mainki. Paniom z Wróblina wdzięczność za umycie kościoła św. Anny i kaplicy odpustowej. Dziękujemy też za dary dla plebanii i za wszelką życzliwość.

6. Zap. przedślubne (I): Paweł Najwer z Czarnowąs i Karolina Sentyrz z Lubotynia; Magdalena Samek z Opola i Mateusz Jankowski z Opola; Krzysztof Węglarski z Ozimka i Katarzyna Grzybowska z Borek.

7. Plan modlitwy różańcowej przed wieczornymi Mszami św. według Róż.: Wt. ? św. M. Kolbe (J. Waldyra), Śr. ? Płomienia Miłości Niep. Serca Maryi (R. Baron), Czw. ? św. Antoniego (H. Firlus), Pt. ? MB Matki Kościoła (Ł. Michala).

Św. Anna – dobre drzewo rodzące dobre owoce

Już dawno zdążyliśmy się pogodzić z historyczną niewiedzą na temat św. Anny naszej Patronki. I coraz bardziej zdajemy się polegać na tej wiedzy, którą objawia nam nasza wiara o babci Pana Jezusa. Już nam nie przeszkadza to, że Ewangelie kanoniczne Nowego Testamentu milczą na jej temat. Naszą wiedzę i umiłowanie św. Anny rozbudzają w nas dobre, święte owoce, które nasza Patronka pozostawiła. Św. Anna to drzewo, na którym, oprócz wielu innych dobrych owoców, odnajdujemy owoce Najświętsze: Maryję i Jezusa Chrystusa. Niewątpliwie pierwszym owocem dobrego życia św. Anny, w porządku czasowym, jest Maryja. Największym owocem, w porządku zbawienia, jest Jezus Chrystus. Św. Anna była kobietą, której proste życie codziennie toczyło się w tych dwóch porządkach: w porządku mijających lat, szybko upływającego czasu, i w porządku zbawienia. Zapewne nasza Święta nie znała tego rozgraniczenia. Ona wiedziała, że czas jej życia jest czasem jej zbawienia. Ponoć długo czekała na swe upragnione dziecko, ale wiedziała, że u Boga zawierzenie więcej znaczy niż ?długo? lub ?krótko?. Zapewne widziała wokół siebie wiele przykładów, że coś trwało o wiele krócej, wręcz na skinienie ręki, ale nijak się miało do zbawienia. Ludzie chętnie wymuszają owocowanie, ale za chwilę przekonują się, że ich owoce są kwaśne, bezużyteczne. Im starsze drzewo oliwne, tym bardziej zakorzenione, tym lepsze owoce. Św. Anna to drzewo mocno zakorzenione w Bogu –

drzewo wydające dobre owoce. To sam Bóg uznał, że na tym drzewie pojawi się owoc dający życie czyli Chrystus – owoc poznania dobra i zła. Pan Jezus był dalszym owocem życia św. Anny, a jeszcze bardziej owocem życia swej Matki Maryi: *Owoc żywota Twojego, Jezus.* I tak oto św. Anna staje znowu przed nami jak stare święte drzewo, mocno zakorzenione w Bogu, które wydaje dobre owoce. I my jesteśmy tymi dobrymi owocami, kiedy z wiarą przychodzimy uczcić naszą Patronkę, na jej odpust. Czas tu się nie liczy. Liczy się zegar naszego zbawienia, który tyka rytmem przeżywanych doświadczeń, podejmowanych decyzji i wyborów. Zegar, który tyka rytmem naszych radości, osiągnięć, ale i słabości, błędów i grzechów. Jesteśmy w doskonałej sytuacji, bo przed nami był Zbawiciel, Pan Jezus – owoc życia Matki Najświętszej, ale i św. Anny. Odpust św. Anny jest czasem budzenia tęsknoty i odczuwania tych samych życiowych soków, które wydały dobre owoce w życiu naszej Świętej. Jesteśmy przecież częścią tego samego świętego drzewa, zakorzenionego w Bogu. **[prob]**

Bractwo Różańcowe ? 18.07 ? 24.07.2011 r.

Modlimy się o dobre przeżycie odpustu w naszych rodzinach.